

**Prof. dr hab. Witold Małecki**

**Wyższa Szkoła Finansów i Zarządzania w Warszawie**

## **Recenzja wydawnicza książki Grzegorza W. Kołodko pt. „Dokąd Zmierza Świat Ekonomia Polityczna Przyszłości”**

Recenzowana książka stanowi trzecią część, po takich pozycjach jak „Wędrujący świat” (2008) i „Świat na wyciągnięcie myśli” (2010), swoistej trylogii Autora. Podobnie też jak i te wcześniejsze części można ją uznać za wyjątkową nie tylko w literaturze polskojęzycznej, ale i światowej.

Na tę wyjątkowość składa się, w moim przekonaniu, połączenie czterech elementów. Po pierwsze, książka podejmuje fundamentalne problemy funkcjonowania współczesnego świata i jego przyszłości. Po drugie, stanowi istotny głos w dyskusji o ułomnościach współczesnej ekonomii oraz pożądanym kierunkach jej ewolucji. Po trzecie, chociaż jest dziełem ekonomisty i dotyczy głównie problematyki ekonomicznej, to te rozważania ekonomiczne osadzone są w szerokim kontekście społecznym, politycznym, ekologicznym i kulturowym. Po czwarte, książka napisana jest w taki sposób, iż mimo ogromnej złożoności poruszanej materii, jest ona adresowana nie tylko do profesjonalistów, ale praktycznie również do każdego czytelnika zainteresowanego problemami współczesnego świata i jego przyszłości.

Na początek warto się zastanowić czym omawiana tu książka różni się od dwóch wcześniejszych części trylogii. Podstawowa różnica polega na tym, że ta ostatnia, zgodnie z tytułem, jest znacznie bardziej ukierunkowana na przyszłość i to zarówno w odniesieniu do świata jak i ekonomii. Nie oznacza to, że zagadnienia te nie były obecne już i we wcześniejszych tomach trylogii, ale tym razem zupełnie inaczej rozłożone są akcenty.

Książka składa się co prawda z trzech części, ale łatwo zauważyć, że główne wątki, o których pokrótce była już mowa wyżej i do których powrócę jeszcze w dalszej części recenzji, przewijają się przez wszystkie te części.

Część pierwsza zatytułowana „Dlaczego ekonomiści tak często nie mają racji” koncentruje się w istocie na dwóch zagadnieniach. Pierwszym jest ocena (krytyczna!) współczesnej ekonomii oraz rozważania na temat jaka powinna być uczciwa ekonomia i na ile może ona być przydatna w kreowaniu rzeczywistości. Drugim zagadnieniem jest globalizacja, jej rozmaite aspekty, a w szczególności jej wpływ na kluczowy dylemat: ile rynku i ile państwa w gospodarce.

W części drugiej zatytułowanej „Zagrożenia i szanse – czego więcej” omawianych jest tuzin Wielkich Spraw Przyszłości:

- (1) tempo i granice wzrostu gospodarczego;
- (2) ewolucja wartości i ich kulturowe implikacje dla procesów rozwojowych;
- (3) instytucjonalizacja globalizacji *versus* narastający brak koordynacji i chaos;
- (4) integracja regionalna i jej sprzężenie z globalizacją;
- (5) pozycja i rola organizacji pozarządowych;
- (6) środowisko przyrodnicze i konkurencja o wyczerpujące się zasoby naturalne;
- (7) procesy demograficzne i migracje ludności;
- (8) bieda, nędza i nierówności społeczne;
- (9) gospodarka i społeczeństwo oparte na wiedzy;
- (10) postęp naukowo-techniczny;
- (11) ewolucja sieci i jej gospodarcze konsekwencje;
- (12) konflikty i bezpieczeństwo, wojna i pokój.

Część trzecia rozpoczyna się od rozważań na temat przyszłej architektury gospodarczej świata. Następnie Autor powraca do dyskusji nad kształtem ekonomii przyszłości, a w ostatnim rozdziale wyjaśnia jak rozumie „happy end” w rozwoju świata i czy możemy na niego liczyć.

A jakie są najważniejsze konkluzje, do których dochodzi Autor? W kwestii tego dokąd zmierza świat Autor zadaje wiele ważnych pytań, ale odpowiedzi na ogół nie są w pełni jednoznaczne. Trudno to uznać za wadę książki, gdyż stanowi logiczną konsekwencję przyjętego podejścia do przewidywania przyszłości, które to podejście bardzo mi odpowiada. W największym skrócie można je streścić w następujący sposób: „Co będzie na pewno i skąd o tym wiemy? Co być może i od czego to zależy? Co być powinno, ponieważ nam by się to przydało? Co zrobić by było lepiej?” (s.5).

Pomimo wspomnianej, jak najbardziej uzasadnionej ostrożności w prognozowaniu przyszłego biegu zdarzeń, Autor wyraźnie przedstawia swoją wizję. Twierdzi on, że „trajektoria, którą wędrujemy, to przechodzenie od wzrostu produkcji poprzez rozwój społeczno-gospodarczy do postępu cywilizacyjnego”. Mimo zatem, iż bardzo wzbrania się on przed określeniem go jako optymistę i uważa się za racjonalnego pragmatyka, to wydaje mi się jednak, że można by go nazwać racjonalnym optymistą. Przemawiać za tym mogą nie tylko przytoczona powyżej teza, ale i założenia, że ludzkość zdoła uniknąć totalnych wojen, katastrof ekologicznych czy pandemii, a także że nie da się zwieść nowym utopijnym ideologiom. Nade wszystko Autor wierzy, że potęgą ludzkiej myśli i czynu można rozwiązywać wszystkie wyłaniające się problemy, chociaż nie twierdzi on, że będzie to proces łatwy i przebiegający bez potknięć i błędów.

Z przytoczoną powyżej wizją rozwoju świata ściśle wiążą się również wnioski Autora odnośnie do przyszłości ekonomii. Zdecydowanie odrzuca on zarówno koncepcje neoliberalne jak i te bazujące na kapitalizmie państwowym i proponuje Nowy Pragmatyzm czyli ekonomię umiaru. Założenia Nowego Pragmatyzmu najpełniej wyłożone zostały w rozdziale XV, ale pewne jego elementy znaleźć można również i w innych częściach książki.

Nowy Pragmatyzm zakłada, że potrzebny jest pragmatyzm, sprzyjający wielokulturowości i wychodzący z systemu wartości, które sprzyjają partycypacyjnej globalizacji, spójności społecznej i zrównoważonemu rozwojowi. Najważniejszy jest potrójnie zrównoważony, długofalowy rozwój społeczno-gospodarczy:

- (1) wzrost zrównoważony ekonomicznie, czyli w odniesieniu do rynków towarów i kapitału oraz inwestycji i finansów, a także siły roboczej;
- (2) wzrost zrównoważony społecznie, czyli w odniesieniu do sprawiedliwego, akceptowanego społecznie podziału dochodów oraz stosownego udziału podstawowych grup ludności w usługach publicznych;
- (3) wzrost zrównoważony ekologicznie, czyli w odniesieniu do zachowania odpowiednich relacji pomiędzy działalnością gospodarczą człowieka i naturą.

Gdyby próbować odnieść Nowy Pragmatyzm do dotychczasowego dorobku ekonomii, to chyba najbliżej mu do koncepcji neokeynsofskich, ale z wykorzystaniem także pewnych osiągnięć ekonomii behawioralnej, a także z bardzo silnym zaznaczeniem pewnych wątków pozaekonomicznych (przede wszystkim ekologicznych). Z kolei gdyby szukać rozwiązań najbardziej zbliżonych w już istniejącej rzeczywistości, to należałoby wskazać na model gospodarki kapitalistycznej funkcjonujący w krajach skandynawskich.

Przechodząc do bardziej szczegółowego omówienia najnowszej książki Grzegorza W. Kołodko, trzeba stwierdzić, iż zawiera ona tyle interesujących i inspirujących wątków i zagadnień, że trudno byłoby je przedstawić wszystkie. Dlatego też ograniczę się do tylko kilku wybranych, które mnie najbardziej zainteresowały lub wydały mi się wyjątkowo wartościowe.

Znakomity jest rozdział IV dotyczący globalizacji, co zresztą nie dziwi, gdyż Autor od lat specjalizuje się w tej problematyce. Bardzo interesujące są rozważania o „paradoksie globalizacji” czyli swoistym trylemacie

polegającym na tym, że nie można mieć trzech rzeczy naraz: globalizacji, demokracji i państwa narodowego. (s. 119-120). Idąc pod prąd obecnej mody na krytykę globalizacji, Autor trafnie pokazuje korzyści, jakie przyniosła ona wielu krajom, nie ukrywając jednocześnie związanych z nią zagrożeń. Godne szczególnej uwagi w tym rozdziale są także opinie Autora na temat przyszłości globalizacji oraz znaczenia i możliwości przezwyciężenia obecnego kryzysu w Unii Europejskiej.

Kolejna część książki, która mnie wyjątkowo zainteresowała to druga część rozdziału VI i rozdział VII (s.189-219). Najpierw Autor rozpatruje dylemat czy i w jakiej postaci możliwa będzie instytucjonalizacja globalizacji, tak aby uniknąć narastającego braku koordynacji i chaosu, a następnie wskazuje na postępującą regionalną integrację gospodarczą, jako najbardziej prawdopodobną drogę do rozwiązania tego dylematu, W tym kontekście znowu powraca kwestia, jak duże znaczenie będzie miało przezwycięzenie obecnego kryzysu w Unii Europejskiej. Niepowodzenie tego projektu, gdzie integracja jest obecnie najbardziej zaawansowana i który jest niewątpliwie swoistym wzorem dla innych ugrupowań integracyjnych, mogłoby na dłuższy czas zahamować procesy regionalnej integracji gospodarczej.

Inne pasjonujące zagadnienia omawiane w recenzowanej książce, to dyskusja o roli państwa w gospodarce rynkowej (ile rynku, a ile państwa w gospodarce) oraz o tym do jakiego punktu tendencje egalitarne, bardzo istotne z punktu widzenia osiągnięcia wzrostu zrównoważonego socjalnie, nie podważają jeszcze efektywności funkcjonowania gospodarki.

Wreszcie za niezwykle oryginalne uważam doszukanie się przez Autora przynajmniej jednej korzyści z powstania gigantycznego i wszechpotężnego kompleksu (sektora) finansowego. Otóż Autor trafnie zauważa, że, w odróżnieniu na przykład od kompleksu zbrojeniowego,

kompleks finansowy jest jak najbardziej zainteresowany pokojowym rozwojem świata, bo tylko wtedy może w pełni realizować swoje cele.

Pozornie najnowsza książka Grzegorza W. Kołodko może się wydawać trudnym wyzwaniem dla czytelników: ponad 400 stron „bitego” tekstu bez żadnych tabel, rysunków czy wykresów. Wszystkie te uzupełnienia tekstu są co prawda dostępne na specjalnym portalu internetowym NAWIGATOR, ale nie każdy czytelnik tam zajrzy.

W rzeczywistości lektura tej książki okazuje się jednak łatwa i przyjemna. Po pierwsze, przesądza o tym znakomity język jakim jest ona napisana, po drugie, to że nawet o bardzo skomplikowanych sprawach Autor pisze w sposób zrozumiały i przystępny, a po trzecie, niezliczona liczba anegdot i dygresji, na ogół bardzo trafnie wplecionych w treść książki, i w znakomity sposób urozmaicających i uatrakcyjniających lekturę.

Konkludując, przedstawione powyżej zalety nowej książki Grzegorza W. Kołodko sprawiają, iż nie tylko niewątpliwie zasługuje ona na publikację, ale podobnie jak wcześniejsze książki Autora, ma ona szansę pozyskać bardzo szeroki krąg czytelników. Dla profesjonalnych ekonomistów poznanie poglądów takiego autora jak Grzegorz W. Kołodko na przyszłość świata a tym bardziej na przyszłość ekonomii, to wręcz „lektura obowiązkowa”. Książka będzie też bardzo przydatna dla studentów kierunków ekonomicznych, zwłaszcza tych mających w swoim programie finanse międzynarodowe lub przedmioty pokrewne. Wreszcie książka ta jak najbardziej jest też skierowana do wszystkich czytelników nie będących ekonomistami, ale ciekawymi współczesnego świata i jego przyszłości.